

Anna i Piotr Chmielewscy

Nadzwyczajne przygody Anulki

Ilustracje:
Agnieszka Kwiatkowska



Nadzwyczajne przygody Anulki
Anna i Piotr Chmielewscy
Wydawnictwo Agrafka 2024



ISBN 978-83-67348-85-0



1. O Anulce, co ptaki kochała.

Opowiem Wam przygodę dziewczynki, która kochała ptaszki. Ania, bo to o niej mowa, jest śliczną dziewczynką o oczkach błękitnych, jak niebo i włoskach lśniących, jak słońce. I chociaż ma dopiero siedem lat, jej dobre serduszko już wie, co to znaczy pomagać. Nie tylko ludziom, ale też zwierzątkom. Anulka wraz z rodzicami mieszka na wsi, w małym, drewnianym domku, blisko którego jest piękny las i duże pole, latem umajone kwieciami rumianków, chabrów i maków.

Wszystko zaczęło się w styczniowy, niedzielny poranek, kiedy Ania, tuż po przebudzeniu się, zerknęła przez okno i zobaczyła śnieg.



– O rany! – krzyknęła – Zima! Prawdziwa, wielka zima!
Zauważyła latające za oknem ptaszki, które szukały jedzenia.
I wtedy to właśnie Anulka wpadła na pomysł, że będzie je dokarmiać i obserwować przez okno.

Od samego rana wielkie zamieszanie w domu. Ania wszystkich postawiła na nogi.

– Mamo, mamo! – wołała – Czy ty masz jakieś ziarenka, które mogą zjeść ptaszki?

– Hmm... – mama myśli, i po chwili przynosi z piwniczki nasionka słonecznika, ziarenka pszenicy i kilka orzeszków w skorupkach.

– Aniu – mówi mama – rozłup, proszę te orzeszki. To będzie pyszny kąsek dla ptaków.

Dziewczynka od razu wzięła się do roboty z ogromnym uśmiechem na buźce. Kiedy już wszystko było gotowe, ubrała się ciepło

i zaniósła ziarenka do karmnika, który był tuż za oknem jej pokoju. Obserwowanie ptaków sprawiało Anulce ogromną radość. Zachwycała się, kiedy to ptaszki zlatywały się do karmnika.

– Mamo! Mamo! Zobacz, jakie śliczne ptaki przyleciały! Patrz mamusiu, te mają czarny łeppek z białą plamką na policzkach, a na żółtym brzuszku czarny krawat. Skrzydełka i ogonek są u nich szaroniebieskie – opowiada Ania z wielkim zaciekawieniem.

– To sikorki bogatki córeczko. Występują na terenie prawie całej Europy. Bardzo dużo takich ptaszków mieszka w Polsce, zasiedlając lasy.

– A co lubią sikorki? – dopytuje się Anulka.

– Sikorki bogatki wiosną i latem polują na owady. Ale jesienią i zimą, kiedy trudno o pokarm odwiedzają karmniki i bardzo chętnie wydziobują nasionka słonecznika, rozłupane orzeszki, ziarna pszenicy, czy owsa, które zapewniają im dużo energii. Przyciąga je również zawieszona słoninka.

– A te małe ptaszki, żółto-oliwkowe, z czarnymi plamkami? – pyta dziewczynka.

– Te córeczko, to czyżyki. Też bardzo lubią nasionka słonecznika. I przylatują całymi stadami. O, jak dobrze, że je nakarmiłaś Aniu – chwali mama córkę.

Dziewczynka cały dzień obserwowała ptaszki i już wiedziała, że będzie o nie dbać nieustannie. Wieczorem, kiedy już leżała w swoim łóżeczku, poprosiła mamę, aby ją jutro zabrała do sklepu. Mama obiecała, że pójdą razem na zakupy.

Noc minęła szybko. Z samego rana, w poniedziałek, Ania będąc w sklepie z mamą postanowiła, że nie chce słodczy, tylko duuużo ziarenek dla ptaków. Mama była zachwycona zachowaniem Anulki. Kupiły słonecznik, pszenicę, kukurydzę i dość spory kawałek słoninki. Jak tylko wróciły ze sklepu Ania pobiegła do domku ptaszków, aby je nakarmić. Mama zawiesiła słoninę. I kolejny dzień Anulka

obserwowała, jak ptaszki się pożywiają i nie mogła się nadziwić, jakie one są piękne. Nagle dostrzegła, że głodny jest też czarny ptaszek, którego nazwy nie знаła. Mama powiedziała jej, że jest to kos.

– A co lubi kos? – dopytuje się Anulka. I zaraz dodały do karmnika pokrojone jabłuszko. Bo to był przysmak tego czarnego ptaszka.

– Ależ on lubi te jabłka! – mówi Ania.

– O tak córeczko, kosy uwielbiają jabłka.

Anulka znała już trzy gatunki ptaków, które przyleciały do niej na podwórko, aby pożywić się pysznościami, jakie dziewczynka dla nich przygotowała. Gdy Ania zasypiała nie mogła się doczekać, kolejnego dnia, by znów nakarmić ptaszki.

Następnego ranka, jak tylko wyspała ziarenka do karmnika, zaraz przyleciały dwa spore, popielate ptaszki.

– Mamo, chodź szybko! Zobacz, są nowe ptaki!

– To dzikie gołębie. Ten gatunek nazywa się synogarlica – wyjaśniła mama Anulce.

– A co one jedzą?

– Myślę, że pszenicą i owsem nie pogardzą – odpowiada córce mama.

To ja już znam cztery gatunki ptaków – pomyślała Ania. Czy jeszcze inne do mnie przylecą? – zastanawiała się dziewczynka. Wieczorem mama rozmawiając z córeczką powiedziała, że jest z niej dumna i że bardzo jej się to podoba, że chce dbać o ptaki.

– Wiem mamo – uśmiechnęła się Ania przykrywając się ciepłą kołderką.

We wtorkowy poranek, kiedy tylko słońko zaglądnęło do okna Anulki, dziewczynka poszła nakarmić ptaszki. Wysypała ziarenka i dołączyła też jabłuszka.

– Przecież kos je lubi – mruzczała sobie po cichu.

I jak tylko karmnik został uzupełniony o jedzenie zaraz zleciały się wszystkie głodomorki. Ania uważnie obserwowała je przez okno. W pewnej chwili zauważyła ptaszka, który miał pomarańczowy brzusek. Od razu zawołała mamę, aby dowiedzieć się, co to za gość jest w karmniku.

– To rudzik! – mówi mama.

– A co on jada?

– Rudzik córeczko, tak jak kos, lubi jabłuszka.

Dzień się skończył. Dziewczynka zasypiała szczęśliwa, że poznała kolejnego ptaszka. Kiedy tylko się obudziła następnego dnia, a była to środa, jak co rano ubrała się ciepło i pobiegła nakarmić ptaki. Wsympując ziarenka Ania zauważyła, że kończy się pokarm. Pobiegła do mamy prosząc, by poszły do sklepu. W sklepie Anulka spotkała koleżankę z podwórka, Kasię, która zdziwiła się, że Ania kupuje ziarenka. Dziewczynka więc szybko jej opowiedziała o swojej przy-